

T. XXIV (2021) Z. 3 (63)  
ISSN 1509-1074  
10.24425/rhpp.2021.137744

ROCZNIK  
HISTORII PRASY POLSKIEJ

“The wicked witch in iron shoes”: The representation of the war in the children’s weekly *Świerszczyk* in 1945–1946

**„Zła wiedźma w żelaznych butach”.  
Obraz wojny na łamach  
czasopisma „Świerszczyk”  
(1945–1946)**

Instytut Nauk Społecznych  
SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny  
ul. Chodakowska 19/31  
PL 03-815 Warszawa  
e-mail: [mzaborski@swps.edu.pl](mailto:mzaborski@swps.edu.pl)  
<https://orcid.org/0000-0001-9746-9670>

**Marcin  
ZABORSKI**

KEY WORDS:  
Polish press in the 20th century, World War II narrative, victims and heroes, children’s magazines

SŁOWA KLUCZOWE:  
polska prasa, czasopisma dla dzieci, „Świerszczyk”, druga wojna światowa, historia

ABSTRACT  
This article reconstructs the vision of World War II in the 1945–1946 issues of the children’s weekly *Świerszczyk*. The looks for answers to the following questions: How did the authors of the *Świerszczyk* texts build the narrative of the war that had just ended? In what way did they bring to the attention of their readers the victims of the war and the war heroes, and in what terms did they describe their victimhood and heroism respectively?

ABSTRAKT  
Autor analizuje ukazujące się w 1945 i 1946 roku wydania tygodnika dla dzieci „Świerszczyk” i rekonstruuje stworzony w nich obraz II wojny światowej. Pyta o to, jak czasopismo odnosiło się do walk zakończonych w nieodległej przeszłości. Czy — a jeśli tak, to w jaki sposób — przypominało ofiary wojny? I czy przywoływało lub kreowało jej bohaterów?

### Streszczenie

Analizując kilkadziesiąt pierwszych powojennych wydań tygodnika „Świerszczyk”, autor wykazuje, że wojna — jako temat — była w nich wyraźnie obecna. Odniesienia do niej miały charakter wielowątkowy. Ślady jej obecności odnajdujemy zarówno w warstwie tekstowej, jak i graficznej (choć w tym przypadku rzadziej). Autorzy czasopisma nie tylko przypisywali wojnie określone przymioty, ale próbowali również objaśniać jej przyczyny i wskazywać jej konsekwencje. Oceniali je w sposób jednoznaczny, nie pozostawiając w odbiorcach periodyku wątpliwości interpretacyjnych. Materiały zamieszczone w tygodniku przypominają, że dzieci nie były jedynie obserwatorami, ale też uczestnikami wojny. W czasopiśmie wskazani są również jej bohaterowie (wojskowi i cywilni) oraz antybohaterowie. Poza tym autorzy tekstów tworzą przejrzysty katalog postaw i zachowań oczekiwanych od młodych czytelników, związanych z pielęgnowaniem wspomnień o wojennych wydarzeniach i ich ofiarach, a także odnoszących się do konieczności uporządkowania powojennej rzeczywistości.

Wszechobecność śmierci; bieda i unoszące się nad krajem widmo głodu; dezintegracja i atomizacja będące konsekwencją wojennych wysiedleń; rozpad świata instytucji, które nie tylko kontrolują ludzkie zachowania, ale też budują przewidywalną przestrzeń i dają poczucie bezpieczeństwa; deformacja dotychczasowej hierarchii stratyfikacyjnej oznaczająca ekonomiczną degradację i likwidację przywilejów dotychczasowych elit oraz pojawianie się nowych struktur i ról społecznych... Taki katalog najważniejszych źródeł urazów psychicznych wyniesionych z okresu drugiej wojny światowej stworzył Marcin Zaremba, opisując psychospołeczną sytuację Polaków w II połowie lat 40.<sup>1</sup>

Z tymi wyzwaniem musieli się mierzyć wszyscy, także dzieci, których rozwój przepadł na tamten czas. W tym procesie towarzyszyły im m.in. adresowane wprost do nich czasopisma, a jednym z najistotniejszych tytułów był wydawany od pierwszych powojennych miesięcy „Świerszczyk. Tygodnik dla Dzieci”<sup>2</sup>.

Jakie ślady wojennych doświadczeń zawierał?

Jak się odnosił do wydarzeń z kilku wcześniejszych lat naznaczonych powszechnym doświadczeniem śmierci?

Czy — a jeśli tak, to w jaki sposób — przypominał ofiary drugiej wojny światowej?

I czy przywoływał lub kreował jej bohaterów?

---

<sup>1</sup> M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012, s. 93–105.

<sup>2</sup> Czasopismo było wówczas tworzone w Łodzi przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik” pod kierunkiem Wandy Grodzieńskiej (redaktor naczelna). Kierownictwo literackie periodyku objęła Ewa Szelburg-Zarembina, a kierownictwo artystyczne — początkowo Jan Marcin Szancer, a po kilku miesiącach Olga Siemaszkowa. W przygotowywanie pisma byli też zaangażowani między innymi Jan Brzechwa, Halina Koszutska, Lucyna Krzemieniecka i Janina Porazińska. „Świerszczyk” nie był oczywiście jedynym tytułem adresowanym w tamtym czasie do dzieci. Pierwsze skierowane do nich pisma ukazywały się już jesienią 1944 roku, a były to: dwutygodnik „Promyk” i miesięcznik „Nasze Pisemko”. Od grudnia 1944 do kwietnia 1945 roku na wyzwolonych terenach Lubelszczyzny było wydawane czasopismo „Promyczek”. Z kolei w Katowicach w kwietniu 1945 roku zaczął ukazywać się „Poranek”. Jesienią tego samego roku pojawił się drukowany w Krakowie dwutygodnik „Iskierki”. W pierwszych powojennych miesiącach do rąk młodych czytelników trafiały również czytanki dla początkowych klas szkół podstawowych. Wydawano je w Poznaniu i Łukowie. Natomiast na Białostoczczyźnie rozpoczęto wydawanie miesięcznika „Czytajmy”, zawierającego wierszyki i opowiadania dla młodszych uczniów. Zob. S. Frycie, *Czasopisma dla dzieci i młodzieży okresu powojennego (1945–1970)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1977, nr 3, s. 51–54.

Owe pytania stanowią punkt wyjścia w próbie odtworzenia obrazu wojny na łamach „Świerszczyka”. W rekonstrukcji tej istotne będą treści prezentowane zarówno w opublikowanych tekstach, jak i w materiałach graficznych stanowiących ich ilustrację lub też samodzielny komunikat. Analizie zawartości zostaną tu poddane wydania czasopisma ukazujące się od maja 1945 do maja 1946 roku<sup>3</sup>. To druki od numeru 1/1945 — wydanego z datą 1 maja 1945 r. — do numeru 16/1946, który ukazał się z datą 15 maja 1946 r. W sumie zbadane więc zostały 32 wydania periodyku<sup>4</sup> — od momentu, w którym ogłaszano koniec wojny, do chwili, kiedy na łamach czasopisma celebrowano rocznicę tego wydarzenia, określając ów dzień „świętem ludzi wolnych”<sup>5</sup>.

### „Szeptać będę także, co smutne i złe”

Już w pierwszym numerze czasopisma możemy znaleźć zapowiedź tego, że redakcja będzie proponowała czytelnikom nie tylko lekkie, przyjemne tematy, ale też te, które wymagają pogłębionej refleksji i swego rodzaju „przepracowania”. W tekście powitalnym tytułowy Świerszczyk pisze o radości, którą przyniósł powrót wolnej Polski, ale przyznaje, że na łamach tygodnika pojawią się także inne wątki:

Zaglądam do was, dzieci, przez okienka szkoły... Tulę się w domach waszych za kominiem... Słucham. Patrzę. A po co? A na co? Żeby wam, dzieci drogie, szeptać o tym, co wesołe, co dobre i miłe... Co musicie wykonać i zdobyć! I o tym szeptać będę także, co smutne i złe. Z czym walczyć nam trzeba. Co zwyciężyć<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> W okresie tym — wbrew podtytułowi czasopisma — nie ukazywało się ono regularnie, w odstępach tygodniowych.

<sup>4</sup> Autor ma świadomość fragmentaryczności przeprowadzonych analiz i traktuje je jako przyczynek do pogłębionych badań nad dziejami czasopiśmiennictwa dla dzieci w pierwszym okresie PRL. Przeprowadzone badania mają więc charakter pilotażowy — stanowią wstęp do dalszych analiz obejmujących wydania tygodnika z kolejnych miesięcy i lat. Dopiero taka refleksja pozwoli uchwycić zmiany zachodzące w obszarze przywoływania kwestii wojennych i zweryfikować, w jaki sposób aktualne wydarzenia społeczno-polityczne miały wpływ na treści publikowane w czasopiśmie. Przeprowadzenie tak zaprojektowanych badań pozwoli również uwzględnić kontekst toczących się w tamtym czasie dyskusji poświęconych nowemu „socjalistycznemu” kształtowi literatury dla dzieci i młodzieży, która po wojnie dość szybko zaczęła być widziana w Polsce jako narzędzie walki ideologicznej. Ogólne założenia dotyczące nowego modelu tego rodzaju twórczości sformułowano w czasie konferencji zorganizowanej w październiku 1946 roku z inicjatywy wydawnictwa „Czytelnik”. Jej organizatorzy — jak odnotowuje Maria Ostasz — „chcieli zwrócić uwagę na znaczenie wychowawcze tego typu literatury i poziom artystyczny, zachęcić literatów, aby wypełnili luki powstałe podczas wojny oraz omówić w gronie zainteresowanych wszystkie problemy związane z nową literaturą dziecięcą”. M. Ostasz, *Oblicze powojennej krytyki literatury dla dzieci i młodzieży 1945–1956*, Kraków 1999, s. 32–33.

<sup>5</sup> L. Wiszniewski, *9 Maja*, „Świerszczyk” 1946, nr 16, s. 2.

<sup>6</sup> *Witajcie dzieci!*, „Świerszczyk” 1945, nr 1, s. 2.

Lektura kolejnych numerów pisma potwierdza, że wśród tych trudnych tematów są wspomnienia z lat wojennych i odniesienia do konsekwencji rozmaitych doświadczeń tego okresu. Przy czym — pojawiające się tu treści o charakterze informacyjnym, publicystycznym lub literackim mają wywoływać w odbiorcach określone emocje. Wiąże się to z dydaktyczno-wychowawczą funkcją prasy dziecięcej, która ingeruje w sprawy życiowe młodego odbiorcy i odnosi się do aktualnych realiów, ale wiąże się to także z konkretnym momentem historycznym. Analizując powojenny ruch czasopiśmienniczy, na początku 1946 roku Krystyna Kuliczowska pisała, że tytuły dla dzieci mają nie tylko zaspokajać „głód żywego słowa”. Przekonywała, że to portfolio wydawnicze ma spełniać

doniosłe i bardziej skonkretyzowane zadanie: powinno ono przynieść młodocianemu czytelnikowi nie tylko miłą rozrywkę w postaci kolorowego obrazka, wesołego wierszyka, interesującej opowieści, lecz zarazem wprowadzić ład moralny w otaczającą dziecko rzeczywistość, podkreślić i uwypuklić te czynniki konstruktywne, które mogą ukształtować jego pogląd na świat<sup>7</sup>.

Widzimy to zresztą nie tylko w pierwszych powojennych miesiącach funkcjonowania „Świerszczyka”, ale i później, gdy „wprowadza się także elementy informacji prasowej, aktualnej, m.in. politycznej. Zamieszcza się więc doniesienia o rocznicach, ważnych świątach państwowych itd. bądź też nawiązuje do tych wydarzeń w tekstach literackich”<sup>8</sup>, co wyraźnie współgrało z kształtującym się w tamtym czasie socrealistycznym spojrzeniem na literaturę kierowaną do młodego odbiorcy, ważną dla rozwoju społeczeństwa. Pojawiło się tu oczekiwanie, że będzie ona prosta, szablonowa i dydaktyczna<sup>9</sup>.

### „Niszczy, grabi, rujnuje”

Już w pierwszych numerach periodyku wojenne zmagania opisywane są jako „długie, ciężkie, smutne dni niewoli”<sup>10</sup>. Był to czas, w którym „przez polską ziemię szła siła olbrzymia, straszliwa wojna i deptała żelaznymi butami nasze pola, nasze wsie, nasze miasta! Na proch je miażdżyła, okrutna”<sup>11</sup>. Autorzy tekstów zamieszcza-

<sup>7</sup> K. Kuliczowska, *Przegląd czasopism dla dzieci*, „Odrodzenie” 1946, nr 1, s. 11.

<sup>8</sup> B. Niesporek, *Wiersze dla dzieci jako komunikat w prasie (na przykładzie „Świerszczyka”)*, „Język Artystyczny” 1987, t. 5, s. 97.

<sup>9</sup> Por. M. Rogoż, *Polska literatura dla dzieci i młodzieży w okowach cenzury. Oceny wydawnicze książek z lat 1948–1956*, „Roczniki Biblioteczne” 2012, nr 56, s. 58.

<sup>10</sup> *Witajcie dzieci!*, „Świerszczyk” 1945, nr 1, s. 2.

<sup>11</sup> *Witajcie dzieci!*, „Świerszczyk” 1945, nr 2, s. 2.

nych w czasopiśmie pokazywali wojnę jako „złą wiedźmę”<sup>12</sup>, którą przepędzili żołnierze, albo jako „złą gospodynię” „źle rządzącą światem, wszystko niszczącą, wszystko grabiącą, rujnującą miasta i wioski”<sup>13</sup>.

Tego rodzaju personifikacje z pewnością pomagają się odwołać do dziecięcej wyobraźni i budować w niej obraz „straszliwej wojny”<sup>14</sup> albo też „okropnej wojny”<sup>15</sup> — choć wielu czytelnikom taki zabieg mógł być potrzebny raczej do znalezienia klucza opisu własnych doświadczeń aniżeli do kreowania zupełnie nowych wyobrażeń. Konkretnie wydarzenia opisywane przez autorów poszczególnych tekstów mogły być przecież doświadczeniami wielu dzieci czytających kolejne numery tygodnika.

Było strasznie. Łuny na niebie, dymy i huki wskazywały, skąd nieprzyjaciel nadchodzi. Siedzieliście w schronach i piwnicach, kiedy z nieba, oświetlone dziwnymi światłami, leciały bomby, kiedy domy się waliły, widzieliście czasem przebiegających żołnierzy czarnych od dymu<sup>16</sup>

— w ten sposób kilka miesięcy po zakończeniu działań wojennych autorka jednego z tekstów zwracała się do czytelników „Świerszczyka”. W innym miejscu mogli oni poznać historię Rysi — dziewczynki, która z wojennym strachem walczyła gdzieś na wsi, gdy tuż przed wyzwoleniem drogami maszerowali żołnierze niemieckiej piechoty uzbrojeni w armaty, a sowieckie samoloty zrzucały na nich śmiertcionośne bomby.

Niebo było jasne, prawie bez chmur. Nagle z daleka rozległ się warkot samolotów. Wśród Niemców wszczął się od razu popłoch. Porzucali wozy, broń i chronili się do przydrożnych domów. — Bach, bach! — Huk spadających gdzieś niedaleko bomb zagłuszył krzyki i nawoływania żołnierzy. Rysia wbiegła do mieszkania. W tej samej chwili straszliwy huk powtórzył się tuż obok. Ściany chaty zadrżały. Zabrzęczały stłuczone szyby<sup>17</sup>.

Dynamika i realizm takich opisów mogły niewątpliwie ożywiać trudne wspomnienia i przywoływać lęki niedawno przeżywane przez dzieci czytające tygodnik już po wojnie.

Czytelnicy czasopisma nie byli więc separowani od trudnych wspomnień i opisów „zażartej walki”<sup>18</sup>, tak jak nie byli wcześniej separowani od wojennych doświadczeń,

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> *Mali gospodarze*, „Świerszczyk” 1945, nr 7, s. 14.

<sup>14</sup> *Pocztą Świerszczyka*, „Świerszczyk” 1946, nr 3, s. 15.

<sup>15</sup> H. Koszutska, *Święto pokoju*, „Świerszczyk” 1946, nr 16, s. 3.

<sup>16</sup> A. Dryszkiewicz, *Żołnierze*, „Świerszczyk” 1945, nr 16, s. 14.

<sup>17</sup> W. Grodzieńska, *17 styczeń 1945*, „Świerszczyk” 1946, nr 3, s. 2–3.

<sup>18</sup> H. Ożogowska, *Westerplatte*, „Świerszczyk” 1946, nr 10, s. 2.

nierozumnie wymagających bohaterstwa. Przykładem może być opisany w jednym z tekstów Janek — chłopiec ukrywający się w piwnicy pośród walących się domów, próbujący pomóc matce.

Mój synku! Po lekarstwo dla mnie kto pójdzie? Fruwa sto pocisków nad dachem, dni spokojnych nie ma, ni nocy. Komu teraz wybiec bez strachu? Nikt nie przyjdzie chorej z pomocą. Wymknął się Jaś chyłkiem z piwnicy, choć strzelano głośno z przecznicy. Co tam kule, huk i pożar, gdy lekarstwo mamie pomoże?! Na ulicy zły karabin szczeka. Dobiegł Jaś ledwie żyw do apteki. Zdziwił się drżący pan aptekarz<sup>19</sup>.

W tekstach „Świerszczyka” wojna ukazywana jest jako czas wychodzenia dzieci z ich naturalnych ról i przyjmowania przez nie nowych obowiązków. Przykładem może być opowiadanie o pięcioletniej dziewczynce, która nie chce chodzić do przedszkola. Matka tłumaczy jej, że nie może się nią zajmować już tak często, bo gdy wybuchła wojna z Niemcami, ona musi zastąpić w fabryce „tatusia” służącego teraz w wojsku.

Kiedy Niura płakała, mamusia powiedziała do niej jak do zupełnie dużej dziewczynki: „Musimy wszyscy bronić naszej ojczyzny, naszego Związku Radzieckiego”<sup>20</sup>. Tatusz poszedł walczyć na front. A ja będę robić w fabryce samoloty, które nas bronią przed Niemcami. A ty chcesz mi przeszkadzać! Nie, Niura nie chciała mamie przeszkadzać, ale nie bardzo rozumiała te wszystkie słowa<sup>21</sup>.

Choć jednocześnie wśród tekstów publikowanych w „Świerszczyku” pojawiają się i te podkreślające szczególną dojrzałość dzieci, które doświadczyły wojennej pożogi. I choć niewiele mają lat, rozumieją „wiele dużych rzeczy”<sup>22</sup>.

Z narracji pisma wynika, że dzieci same chętnie sięgają do tych tematów, gdy np. wspólnie spędzają czas i rozmawiają. „W tej świetlicy moc książek, że wyczytać nie zdążę. Janek chce o Indianach, bajki bawią Mariana, przyrodnicza dla Zosi, coś o wojnie Stach prosi”<sup>23</sup> — pisze autorka jednego z tekstów. Zresztą wojenne wspomnienia częściej przebijają z artykułów poświęconych zabawie, choćby w zestawie przyspiewek regionalnych, proponowanych młodym czytelnikom „Świerszczyka”. Wśród kujawiaków, mazurów i krakowiaków pojawia się śpiewany na nutę poleczki tekst, który czas wojny kojarzy ze śmiercią:

<sup>19</sup> K. Artyniewicz, *Po lekarstwo*, „Świerszczyk” 1946, nr 6, s. 11.

<sup>20</sup> Wśród bohaterów opowiadania są też dzieci — Jurik, Tamara i Sonia oraz przedszkolanka — ciocia Tania. Nigdzie nie jest jednak wskazane wprost, że rzecz dzieje się w innym kraju niż Polska. W ten sposób stworzone zostało wrażenie, że Polska to także Związek Radziecki.

<sup>21</sup> H. Koszutska, *Niura*, „Świerszczyk” 1946, nr 3, s. 6.

<sup>22</sup> *My*, „Świerszczyk” 1946, nr 3, s. 2.

<sup>23</sup> A. Kwiecińska, *W naszej świetlicy*, „Świerszczyk” 1946, nr 4, s. 5.

Było nam gorzej,  
 Lepiej jest teraz.  
 Życ, żyć w Warszawie,  
 Życ, nie umierać!  
 Oj, tadi-radi,  
 Oj, tadi-radi,  
 Muzyczka gra<sup>24</sup>.

Śmierć staje się nieodłącznym elementem wojny także w jej opisach na łamach tygodnika dla dzieci. Wspominają one żołnierzy poległych za Polskę i wolność, „bojowników wolności”<sup>25</sup> i opiekują się ich grobami na cmentarzach, pod gruzami domów, na podwórkach, skwerach i w ogródkach. Pismo przywołuje też historie dzieci zmagających się z wojenną stratą we własnej rodzinie. Odnosi się do losu sierot wojennych, choćby w korespondencji z czytelnikami. Odpowiadając na list Jagusi i Magdy, małych repatriantek z Równego, tytułowy Świerszczyk zwraca się do nich w sposób następujący: „Miłe dziewczynki, choć tatusia i mamusi, których straciliście podczas tej straszliwej wojny, nikt zastąpić nie może, wierzcie mi, że i ja, i cała Rodzina Świerszczykowa kocha was serdecznie i zawsze o was pamięta”<sup>26</sup>.

Przykładów jest oczywiście więcej i nierzadko są to pozbawione emocji opisy wojennych wydarzeń. „Niemcy zabili Hanię. Spalili nam mieszkanie. Dziadzio umarł w Majdanku. Nie wiemy nic o Franku”<sup>27</sup> — wylicza bohater jednego z opowiadań. W innym miejscu ktoś kolejny raz przypomina samoloty zrzucające bomby i budzące w dzieciach strach. Maszyny, które „niosły ze sobą śmierć i zniszczenie”<sup>28</sup>, stały się jednym z symbolicznych obrazów, przywoływanych we wspomnieniach czasów wojny. Podobne miejsce zajmowały w nich czołgi. Pojawiły się m.in. na rysunku nadesłanym do redakcji podpisanym przez 10-letniego Bronisława Fieniuka ze wsi Erazmów. Opublikowana w czasopiśmie grafika przedstawia stojące naprzeciw siebie czołgi oznaczone symbolami orła i swastyki. Ukazuje również rozbrojonych niemieckich żołnierzy pokonanych przez Polaków. Uderzająca jest prostota szkicu, budująca autentyczność jego przekazu. Wykonany niewyszukaną techniką jedno-barwny rysunek może być odbierany jako praca stworzona jeszcze w czasie działań wojennych — element dziennika gromadzącego relacje z czasów okupacji. Mimo technicznej prostoty zawiera bogatą sekwencję zdarzeń i symboli. Najpierw rozgrywa się tu bitwa pomiędzy wojskiem polskim a niemieckim, padają strzały, a następnie dochodzi do kapitulacji strony pokonanej. Przy czym zwycięzcy — Polacy — są na

<sup>24</sup> L. Wiszniewski, *Kukielki*, „Świerszczyk” 1946, nr 5, s. 4.

<sup>25</sup> W.G., *Zaduszki w Warszawie*, „Świerszczyk” 1945, nr 11, s. 2.

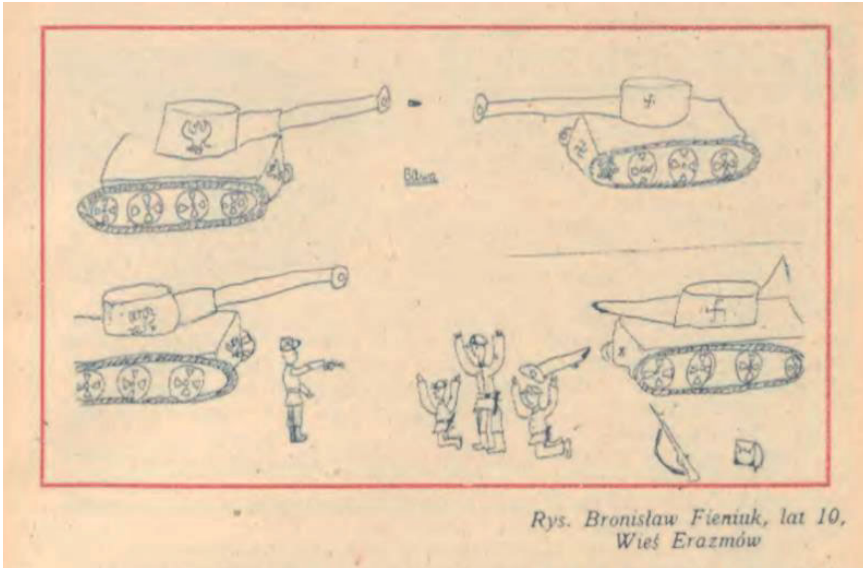
<sup>26</sup> *Poczta Świerszczyka*, „Świerszczyk” 1946, nr 3, s. 15.

<sup>27</sup> E. Szelburg-Zarembina, *List do ojca*, „Świerszczyk” 1945, nr 5, s. 6.

<sup>28</sup> H. Koszutska, *Uratowane życie*, „Świerszczyk” 1945, nr 9, s. 3.



grafice reprezentowani przez jednego tylko żołnierza stojącego naprzeciw trzech, zdecydowanie lepiej uzbrojonych, przedstawicieli armii niemieckiej (spośród których dwóch przyjmuje postawę klęczącą).



Ryc. 1

B. Fieniuk, *Rysunek*, „Świerszczyk” 1946, nr 4, s. 13

### „Goić rany i leczyć blizny”

Obraz wojny znajdujemy również w tych miejscach, w których autorzy „Świerszczyka” relacjonują stan, w jakim znalazła się Polska już po zakończeniu walk: „Na polach, na zagonach dziury i wyrwy od pocisków, druty kolczaste, żelazne szczątki czołgów, samochodów, bomb, armat... Pozrywane mosty. Popsute drogi. We wsiach i w miastach spalone, zburzone domy. Zrujnowane fabryki”<sup>29</sup>. Z powodu walk cierpi także przyroda:

Widzisz tę złamaną sosnę? To pocisk armatni ją złamał. Widzisz tę wielką dziurę w ziemi? To bomba ją zrobiła. W czasie wojny ludzie zabijają się nawzajem. A kule trafiają nieraz w zwierzęta. Więc i zwierzęta się cieszą, że już wojna skończona<sup>30</sup>.

<sup>29</sup> *Witajcie dzieci!*, „Świerszczyk” 1945, nr 2, s. 2.

<sup>30</sup> H. Koszutska, *Święto pokoju...*

W tekstach dziecięcego periodydu trafiamy na opisy przygnębienia, jakie wywoływały powroty do zniszczonych miast, w których na ich dawnych mieszkańców czekały spalone domy i sutereny zasypane gruzem:

Zewsząd spoglądały na Kazika czarne, wypalone otwory okien bez szyb i nagie, popękane mury bez dachów. Ulice były zasypane okruchami stłuczonych szyb, szczątkami cegieł i gruzem, tak że tylko z trudem udawało się przejść środkiem jezdni, wąską ścieżką wydeptaną w glinie i żwirze przez przechodniów<sup>31</sup>.

Opisywany na łamach tygodnika świat wymagał wielkich porządków i odbudowy pozwalającej „goić rany i leczyć blizny, jakie pozostawiła po sobie zła wojna”<sup>32</sup> (pokazywano ją więc jako swoistą chorobę, wywołującą określone skutki i wymagającą podjęcia leczenia oraz rekonwalescencji). Tłumaczono czytelnikom, że potrzebny jest wspólny wysiłek — także z ich strony — i realna praca, ponieważ nie zadziałają zaklęcia czy czary znane z baśni, do czego w jednej z rozmów przekonywał Jasia tytułowy Świerszczyk: „Widzisz, mój Jasiu — tłumaczył łagodnie świerszcz — dobra wróżka niewiele tutaj pomoże, zresztą złote koła jej karety połamałyby się na wyboistym bruku, a suknia z pajęczyny podarłaby się w ruinach”<sup>33</sup>. Ten sposób myślenia łączy wiele tekstów opublikowanych w tygodniku — ich autorzy nie unikają „brzydoty” powojennego krajobrazu, opisują go w bardzo plastyczny, sugestywny sposób. Tym bardziej potrzebna wydaje się szybka odbudowa kraju, która staje się tematem rozmów, ale też zabaw, w których dzieci wspominają przedwojenne czasy i chcą pomóc dorosłym w ich pracy. Często też rzeczywiście w tę pomoc się angażują i są do tego wprost zachęcane. Jak np. w obrazkowej historyjce o bezdomnym świerszczyku, opatrzonej komentarzem w formie wymownego wierszyka:

Zburzyła wojna dom świerszczykowi,  
 Bezdomny chodzi po świecie.  
 — Hej, przyjaciele, których mam wiele,  
 Może mi pomożecie?<sup>34</sup>

Opowieści ukazujących życie zwierząt jest w „Świerszczyku” dużo więcej, a w powojennym okresie nabierają one szczególnego znaczenia. Jak choćby w przypadku historii jaskółek wracających wiosną do Polski i odbudowujących swoje gniazda: „Tak! Tak! Z dziobka młot, a z pazurków kielnie! Zobacz, jak każdy ptak

<sup>31</sup> W. Rymkiewicz, *Wrócimy*, „Świerszczyk” 1945, nr 11, s. 3.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> J.M. Szancer, *Świerszczyk Warszawy*, „Świerszczyk” 1946, nr 1, s. 9.

<sup>34</sup> E. Szelburg-Zarembina, *Jak przyjaciele bezdomnemu świerszczykowi dom budowali*, „Świerszczyk” 1945, nr 2, s. 8.

gniazdo lepi dzielnie. Wiosna miła nas zwabiła do rodzinnych stron. Czas od nowa pobudować, zlepić, może zreperować jaskółczy dom”<sup>35</sup>. Zwyczajne czynności — wpisane w cykl życia zwierząt — w tamtym konkretnym momencie stają się alegorią życia społecznego, plastyczną ilustracją ukazującą codzienne problemy ludzi. Autorzy tekstów publikowanych w „Świerszczyku” nie tylko opisują więc obraz powojennych zniszczeń wprost — w reporterskim stylu — ale także sięgają po bajki, baśnie czy wiersze, odwołując się np. do świata przyrody. Wykorzystują m.in. parafrazę klasycznej bajki Ezopowej, odwołującej się do alegorii oraz zawierającej puentę z morałem.

W ten właśnie sposób stawiają pytanie o sens wojny, a szukając odpowiedzi, posługują się opowiadaniem, którego bohaterkami są dwie wiewiórki. „Po co ludzie się zabijają? Przecież są tacy mądrzy” — pyta jedna z nich. Druga, starsza i bardziej doświadczona, po chwili namysłu odpowiada:

Widziałaś, kiedy nad las przyleciał zły jastrząb? Wszystkie ptaki rzuciły się na niego. Jaskółki i wrony, sikorki i nawet małe czyżyki. Wypędziły jastrzębia, żeby nie porywał piskląt, nie napadał na gniazda. I u ludzi było tak samo. Na ten kraj, gdzie żyjemy, napadli zli sąsiedzi Niemcy. Jak jastrząb zabijali mieszkańców, niszczyli ich domy. Chcieli całą ziemię dla siebie zagarnąć. Ale ludzie z tych krajów, na które napadli Niemcy, zaczęli się bronić<sup>36</sup>.

Opisom powojennych zniszczeń, mimo trudnej, beznadziejnej wręcz sytuacji, towarzyszy często szukanie pozytywnych emocji. Udaje się je znaleźć choćby wtedy, gdy czytelnikom ukazany zostaje obraz polskiej wsi doświadczonej przez walki. Po białych chatach z malwami rosnącymi pod oknem pozostało jedynie wspomnienie, tak jak po ogródkach ze śliwami i jabłonkami: „Jeno osmolone pnie stoją, z chałupy pozostał komin i trochę gruzów. Z całego obejścia pozostała obórka”<sup>37</sup>. I to właśnie ona staje się źródłem pozytywnych przeżyć przywoływanych w jednym z tekstów. Okazuje się bowiem, że „nigdy jeszcze dzieciom nie spało się tak dobrze, jak tej nocy na sianie w obórce. Bo choć to była obórka tylko, ale własna, na własnej ziemi”<sup>38</sup>. Takiemu oswajaniu traumatycznych powojennych obrazów służy również ukazywanie odradzającego się życia — mimo ruin i zniszczeń. I nie były to tylko opisy usuwania gruzów czy oczyszczania gruntu, ale też pokazywane w „Świerszczyku” sceny codziennej dziecięcej zabawy: „Na placu, wśród wyrw i dziur po pociskach bawią się dzieci. Biegają po nowej, zielonutkiej trawie, przetkanej białymi gwiazdkami stokrotek i żółtymi gwiazdkami mleczu”<sup>39</sup>.

<sup>35</sup> W. Grodzieńska, *Powrót jaskółek*, „Świerszczyk” 1945, nr 1, s. 3.

<sup>36</sup> H. Koszutska, *Święto pokoju...*

<sup>37</sup> H. Koszutska, *Powrót*, „Świerszczyk” 1945, nr 2, s. 6.

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> E.S.Z., *Ostrożnie*, „Świerszczyk” 1945, nr 6, s. 3.

## „Wróć tatku. Trzeba mi wytłumaczyć...”

Obok fizycznych zniszczeń, z którymi zmagają się Polacy po wojnie, są i te mentalne, psychiczne. W wielu domach trwa poszukiwanie informacji o zaginionych albo oczekiwanie na żołnierzy walczących wcześniej gdzieś w Europie. Ten problem także jest dostrzeżony na łamach „Świerszczyka”, np. w tekście stworzonym na wzór listu pisanego przez dziecko jednego z żołnierzy:

Tatusiu! Drogi mój! ...Pięć lat, gdy poszedł w bój... [...] Nie rozumiem, czemu, tatusiu, krew z ran twych płynie na obce ziemie w obcej krainie. Mamie, gdy pytam, łyży uśmiech gaszą. Mówi — „Za wolność naszą i waszą”. Wróć tatku. Trzeba mi wytłumaczyć... Te słowa, tatku, co mają znaczyć<sup>40</sup>.

Zastosowana formuła tekstu sprawia, że może być on bliski wielu czytelnikom przeżywającym podobne doświadczenia. List wyraża ich osobiste emocje, tęsknoty, obawy czy traumy, a także zachęca do tworzenia własnej korespondencji wyrażającej towarzyszące im na co dzień pytania o los bliskich, na powrót których czekają. Są też jednak w dziecięcym periodyku historie dające nadzieję na szczęśliwy finał takiego oczekiwania — jak np. opowieść o Jurku. W Wigilię Bożego Narodzenia chłopiec spotyka na ulicy i prowadzi do domu żołnierza — jak się później okazuje — swojego ojca, którego przed wojną nie miał szansy zapamiętać<sup>41</sup>.

Czytelnicy „Świerszczyka” dowiadują się także o widywanych na ulicach polskich miast cudzoziemcach oswobodzonych z niemieckich obozów — Francuzach, Włochach, Rumunach czy Węgrach:

Mężczyźni szli czwórkami, krok ich był ciężki, twarze smutne. Maszerowali, to prawda. Ale nie maszerowali dziarsko jak żołnierze ani wesoło jak dzieci. I ubrani byli dziwnie, jedni w starych, wojskowych mundurach, inni po cywilnemu, jeszcze inni w jakichś pasiakach, z łatami. [...] Tylu ich! Tylu. A każdy tak daleko od swojej ojczyzny! Tak daleko od rodziny!<sup>42</sup>.

Wojna ukazywana jest więc jako przyczyna tułaczki i rozłąki wielu ludzi — nie tylko żołnierzy wracających z frontu do domu, ale też repatriantów podróżujących pociągami ze Wschodu na Zachód.

Dzięki lekturze tekstów zamieszczonych w tygodniku młodzi czytelnicy dowiadują się też o problemie polskich dzieci, które spędziły wojnę w innych krajach i z związku z tym nie znają ojczystego języka, a po powrocie do domu muszą się odnaleźć w nowej rzeczywistości, m.in. w polskiej szkole.

<sup>40</sup> E. Szelburg-Zarembina, *List do ojca...*

<sup>41</sup> H. Pieczarkowska, *Szczęśliwa Gwiazdka Jurka*, „Świerszczyk” 1945, nr 16, s. 3.

<sup>42</sup> E. Szelburg-Zarembina, *Spotkanie*, „Świerszczyk” 1945, nr 5, s. 3.

Wasze nowe koleżanki zostały w czasie wojny wywiezione do Francji i dlatego nie umieją ani czytać, ani pisać po polsku. Nie powinniście im dokuczać czy ich wyśmiewać, bo to przecież nie ich wina. One tyle lat tęskniły za polską szkołą i polskimi dziećmi. Musicie się starać, żeby im było u nas dobrze i miło — prawda dzieci?<sup>43</sup>

— pyta i przekonuje w jednym z opowiadań nauczycielka.

### „Niemiec — wróg odwieczny”

Teksty „Świerszczyka” wskazują odpowiedzialnych za wywołanie wojny, budując ich wyrazisty i jednoznaczny obraz. Niemcy, nazywani tu m.in. „podłymi szwabami”<sup>44</sup>, opisywani są też jako ci, którzy „cały czas myśleli tylko o naszej zgubie”<sup>45</sup> i wygnali Polaków z ich domów, skazując wielu ludzi na poniewierkę. Niemcy to wreszcie wróg, który zniszczył Polakom Ojczyznę, m.in. Warszawę. Bo przecież w sierpniu 1944 roku, po upadku powstania, „Niemcy podobno się odgrązali, że nie zostawią kamienia na kamieniu, że zburzą całą Warszawę”<sup>46</sup>. I rzeczywiście. „Zburzyli domy. Podpalili mieszkania. Zrujnowali ulice, place, ogrody”<sup>47</sup>.

Wśród opisów niemieckich żołnierzy pojawia się w „Świerszczyku” także ważne odwołanie do historii — dowód dziejowej sprawiedliwości. Pokonanie wroga w drugiej wojnie światowej zostaje zestawione z wcześniejszym triumfem polskich wojsk w bitwie stoczonej wiele wieków wcześniej, na polach grunwaldzkich. Czytamy o tym chociażby wtedy, gdy bohater jednego z opowiadań próbuje się dowiedzieć od swoich rodziców, co upamiętnia święto 3 Maja i dlaczego ludzie maszerują tego dnia ulicami w pochodzie z biało-czerwonymi flagami w rękach. „Czy to była jakaś bitwa, jak pod Grunwaldem, gdzie Polacy pobili Krzyżaków?”<sup>48</sup> — dopytuje. Na łamach czasopisma są też inne odwołania o podobnym wydźwięku, np. w kierowanej do dzieci poezji.

Gdy Jagiełło wiódł na boje  
z Polski, z Rusi, z Litwy woje,  
stał krzyżactwa hordy harde  
w krwawej bitwie, pod Grunwaldem.

<sup>43</sup> N. Krzepkowska-Snekowa, *Uczynność*, „Świerszczyk” 1946, nr 11, s. 9.

<sup>44</sup> W. Grodzieńska, *17 styczeń 1945...*, s. 2.

<sup>45</sup> H. Ożogowska, *Westerplatte...*, s. 2.

<sup>46</sup> W. Rymkiewicz, *Wróćmy...*

<sup>47</sup> E. Szelburg-Zarembina, *Dzieci, deszcz i klocki*, „Świerszczyk” 1945, nr 2, s. 3.

<sup>48</sup> H. Koszutska, *Święto Trzeciego Maja*, „Świerszczyk” 1945, nr 15, s. 3.

Dziś znów Niemiec — wróg odwieczny  
 padł pod ciosem ostatecznym.  
 Znów słowiańskich ludów męstwo  
 święci triumf i zwycięstwo<sup>49</sup>.

Wykorzystanie symboliki grunwaldzkiej wpisuje się w szerszy kontekst tego typu działań w okresie PRL. Już w pierwszych powojennych latach wyraźnie widać, że władze podporządkowywały pamięć o wydarzeniach z 1410 roku własnym celom politycznym. Walkę z Wehrmachtem ukazywały jako kontynuację wojen z Krzyżakami i jeszcze jeden dowód germańskiej ekspansji rodzącej odwieczne zagrożenie i reprezentowanej w tamtym czasie przez niemiecki militarizm. A wszystko to na gruncie propagandowym miało uzasadniać sojusz ze Związkiem Radzieckim<sup>50</sup>.

### „Ci, co kraj nam zdobyli”

„Gonił za Niemcami przez ogromne, śnieżne pola. Uwalniał od okrutnego wroga wieś po wsi, miasto po mieście”<sup>51</sup> — tak „Świerszczyk” przedstawia polskiego żołnierza. I pokazuje, że polskie wojsko stanęło do boju i ruszyło do walki na „ręcznych konikach” po to, by „ostrym bagnetem, celnymi strzałami”<sup>52</sup> pokonać wroga. I — jak wynika z lektury tekstów zamieszczonych w periodyku — Niemcy zdawali sobie sprawę z tego, że polscy żołnierze są dla nich niebezpieczni. „Ci, co kraj nam zdobyli, bohaterską krwią własną”<sup>53</sup>, walczyli do końca — nawet gdy nie byli dobrze uzbrojeni, jak na Westerplatte. „Nie mieliśmy sprzętu. Jedno działko, którego kule ześlizgiwały się po stalowych ścianach pancernika. Ale broniliśmy się do ostatniego naboju. I gdyby nie brak amunicji...”<sup>54</sup> — wspomina jeden z uczestników walk. Tak opisywanym bohaterom poświęcona jest okładka jednego z pierwszych wydań tygodnika, przygotowana pod kierunkiem Jana Marcina Szancera, odpowiadającego wówczas za wizualną warstwę czasopisma. Widzimy tu, jak wracająca z wojennego frontu polska kawaleria jest witana przez wiwatujące na jej cześć dzieci, a mocno wyeksponowanym symbolem łączącym młodych Polaków z walczą-

<sup>49</sup> W. Grodzieńska, *Gdy Jagiello*, „Świerszczyk” 1945, nr 7, s. 2.

<sup>50</sup> Por. A. Dudek, *Grunwald w PRL*, [w:] *Grunwald. Walka 600-lecia*, pod red. A. Chylak i M. Horodniczego, Warszawa 2010, s. 101–103. Zob. także M. Zaborski, *Grunwald a legitymizacja władzy. Miejsce pamięci jako narzędzie instrumentalizacji historii*, [w:] *Wspólne czy osobne? Miejsca pamięci narodów Europy Wschodniej*, pod red. W. Śleszyńskiego, Białystok – Kraków 2011, s. 237–255.

<sup>51</sup> W. Grodzieńska, *Duszek radiowy*, „Świerszczyk” 1946, nr 4, s. 2–3.

<sup>52</sup> *Witajcie dzieci!*, „Świerszczyk” 1945, nr 2, s. 3.

<sup>53</sup> B. Ostrowska, *Jaki ranek wesoly*, „Świerszczyk” 1946, nr 1, s. 2.

<sup>54</sup> H. Ożogowska, *Westerplatte...*, s. 3.

cą o ich przyszłość armią są biało-czerwone flagi (wielkie chorągwie w rękach żołnierzy i małe chorągiewki w rękach dzieci)<sup>55</sup>. Patetyczna chwila uchwycona tu została z pewną lekkością, podkreślającą zerwanie z wojennym napięciem, a osiągnięcie tego celu wspiera rymowany wiersz będący krótkim komentarzem do prezentowanej w sposób graficzny sceny:

Dylu, dylu na badyłu,  
Nie potrzeba smyka!  
Jedzie, jedzie polskie wojsko  
na rącznych konikach.

Dylu, dylu! Graj, świerszczyku,  
i przyśpiewuj skocznie.  
Utrudził się żołnierz w boju,  
Niech przy piosnce spocznie<sup>56</sup>.

### „Radzieccy żołnierze znad Wołgi”

Wracający do kraju polscy żołnierze są na łamach czasopisma ukazywani jako dzielni, mężni wojownicy obecni na wielu frontach drugiej wojny światowej. Ich portrety zostają ustawione w opozycji do wizerunków żołnierzy niemieckich, a w bliskiej relacji do żołnierzy radzieckich — nazywanych tu np. braćmi, przyjaciółmi albo tymi, z którymi zawarliśmy przymierze. „Radzieccy żołnierze znad Wołgi”<sup>57</sup> stają się bohaterami wielu wspomnień i opowieści.

Dołączył się do nich nasz żołnierz,  
i idzie naprzód wraz z nimi.  
Wspólne ich życie, śmierć wspólna  
i wspólna radość zwycięstwa.  
Na Niemca razem, na Niemca!  
Ten okrzyk dodaje im męstwa<sup>58</sup>.

Gdy Rosjanie pojawiają się na łamach „Świerszczyka” w kontekście zakończenia wojny, bohaterom tych tekstów towarzyszą pozytywne emocje i wzruszenie. Są okrzyki, wiwaty, łzy. „Nawet stary gospodarz Zięba ma oczy pełne łez”<sup>59</sup>. Takie

<sup>55</sup> Okładka, „Świerszczyk” 1945, nr 2, s. 1.

<sup>56</sup> E.S., *Dylu, dylu...*, „Świerszczyk” 1945, nr 2, s. 1.

<sup>57</sup> J. Porazińska, *Święto*, „Świerszczyk” 1945, nr 1, s. 3.

<sup>58</sup> Tamże.

<sup>59</sup> W. Grodzieńska, *17 stycznia 1945...*, s. 3.

reakcje — zgodnie z przekazem pisma — wywołuje np. wyzwolenie Warszawy. „Rysiu, zapamiętaj sobie, zapamiętaj na całe życie. Dziś jest siedemnasty stycznia”<sup>60</sup> — mówi w jednym z tekstów mama dziewczynki obserwującej radzieckich i polskich żołnierzy jadących w stronę stolicy. Ta data jest przypominana i w warstwie tekstowej, i graficznej, a symbolem staje się tu radziecki czołg.



Ryc. 2

Grafika — 17 styczeń 1945, „Świerszczyk” 1946, nr 3, s. 2.

Czytelnicy pisma dowiadują się też, że polscy i radzieccy żołnierze nie tylko razem przelewali krew w walce z wrogiem, ale razem — utrudzeni — wracają do domów. A później wspominają:

Żołnierz mówi, proste słowa płyną,  
jak to Armia Czerwona śmiało,  
nie szczędząc najlepszych swych synów,  
z niemiecką walczyła nawałą<sup>61</sup>.

Opisy tego polsko-radzieckiego braterstwa i wspólnoty przelanej krwi są wzmocnione grafiką przedstawiającą dwóch żołnierzy ubranych w mundury różnego rodzaju, ale wspierających się nawzajem w czasie wędrówki i zmierzających w jednym kierunku.

### „Nie ginęli za Ojczyznę na próżno”

Za bohaterstwo w tej walce trzeba było, niestety, zapłacić często bardzo wysoką cenę. Nierzadko było to zdrowie. Dzieciący periodyk i na to zwraca uwagę, opisując los polskich żołnierzy wymagających długiego leczenia.

<sup>60</sup> Tamże.

<sup>61</sup> L. Krzemieniecka, *Odwiedziny*, „Świerszczyk” 1945, nr 5, s. 6.



Koło naszej szkoły, gdzie jest duży, duży szpital — na ławeczce wygrzewali się w słońcu chorzy w ubrankach w białe i niebieskie pasy. I dużo było takich, którzy nie mieli wcale nogi albo rąk, a jednego nawet wynieśli i jak tobolek położyli na ławce. Ten nie miał wcale nóg. Był to szpital wojskowy, a ci ranni i bardzo nieszczęśliwi to byli żołnierze<sup>62</sup>

— czytali w jednym z numerów młodzi odbiorcy „Świerszczyka” i dowiadywali się, że swoim uśmiechem i pocieszeniem powinni pomóc tym bohaterom, którzy w czasie wojny swoje zdrowie podarowali Ojczyźnie.

Tego wsparcia potrzebowali zresztą nie tylko żołnierze. Pokazuje to m.in. krótka historia kilkuletniego chłopca Jacka, który spędzał czas, oglądając głównie świat przez okno swojego pokoju: „Był warszawiakiem i w czasie powstania dwa odłamki trafiły go w nóżkę. Leżał długo w szpitalu, nóżki nie odjęto, ale była krótsza. Od tego czasu już utykał. To bardzo przykre nie móc dorównać innym dzieciom w łażeniu po drzewach, w bieganiu, jak się ma osiem lat”<sup>63</sup>. Tworząc takie przekazy, autorzy tygodnika odwoływali się do dziecięcej wrażliwości, a także tę wrażliwość tworzyli. Namawiali do empatii, uświadamiając czytelnikom codzienne ograniczenia spotykające ich rówieśników boleśnie doświadczonych w czasie wojny.

Przekaz płynący z tekstów publikowanych w czasopiśmie „Świerszczyk” wskazuje, że wojenne czasy miały wielu bohaterów. Możemy też mówić o bohaterze zbiorowym. Gdy bowiem pada pytanie o to, kto wywalczył wolność, mowa jest nie tylko o wojsku: „Wywalczył i dał ją nam dzielny robotnik i rolnik. I każdy, każdy, kto nie uląkł się wroga. Kto opierał się przemocy. Kto pracował dla Polski. Kto wierzył, że Polska będzie wolna, silna, sprawiedliwa”<sup>64</sup>. I oni wszyscy — co podkreśla się w tekstach tygodnika — nie ginęli za Ojczyznę na próżno. „Przed wojną Polska miała tylko 72 kilometry wybrzeża, a teraz ma prawie 500”<sup>65</sup> — mówi jeden z obrońców Westerplatte. To miejsce staje się oczywiście jednym z ważnych wojennych symboli, podobnie jak Gdańsk, Warszawa czy Bałtyk, który już przed wojną stanowił przeciwieństwo istotny element w przekazach propagandowych, mających mobilizować społeczeństwo do obrony kraju. Po wojnie jeden z młodych czytelników „Świerszczyka” — jedenastoletni Zbigniew Galus z Łaska — napisał wiersz w podobnym duchu, opublikowany na łamach czasopisma:

Bałtyk to polskie morze,  
Bałtyk to Polski chluba.  
Gdy Polsce morza zabraknie,  
to grozi Polsce zguba.  
Więc stańmy w obronie Bałtyku

<sup>62</sup> A. Dryszkiewicz, *Żołnierze...*

<sup>63</sup> H. Pieczarkowska, *Przyjaciel z okna*, „Świerszczyk” 1945, nr 9, s. 6.

<sup>64</sup> *Witajcie dzieci!*, „Świerszczyk” 1945, nr 1, s. 2.

<sup>65</sup> H. Ożogowska, *Westerplatte...*, s. 3.

i brońmy go wytrwale.  
Słuchajmy tego, co szumią  
srebrne Bałtyku fale<sup>66</sup>.

## Wnioski

W analizowanych wydaniach „Świerszczyka” odniesienia do wydarzeń wojennych i ich konsekwencji pojawiają się w 61 tekstach i na 11 ilustracjach. Mają różnorodny charakter — często są głównym tematem poszczególnych publikacji, bywa jednak i tak, że stanowią jedynie wzmiankę dotyczącą wojny. Przeważają teksty prozatorskie, choć poezja jest również istotnym narzędziem wykorzystywanym m.in. w obszarze wspomniania bohaterów lub upamiętniania ofiar wojny. Tematykę tę zapowiada się na okładkach pisma bardzo rzadko — i tylko w pierwszej fazie jego wydawania. W końcowym etapie badanego okresu zainteresowanie wątkami dotyczącymi niedawnej przeszłości wyraźnie słabnie. Częstotliwość pojawiania się interesujących nas wątków w poszczególnych wydaniach tygodnika prezentuje poniższa tabela.

Tabela 1

Odwołania do wojny i jej skutków w wydaniach tygodnika „Świerszczyk” (numery 1/1945 – 16/1946)

Wydanie	Okładka		Artykuł wstępny	Wiersz	Proza	List do redakcji	Ilustracja
	Grafika	Tekst					
1/45		•	•	•	•		
2/45	•	•	•		•••		
3/45							
4/45		•			•		
5/45				••	•••		•
6/45	•			•	•		
7/45	•	•		•	•		
8/45						•	
9/45					••	•	
10/45							
11/45				•	•••		•

<sup>66</sup> Z. Galus, *Bałtyk*, „Świerszczyk” 1946, nr 10, s. 12.

Tabela 1

cd.

12/45				•		•	
13/45				•••	••		•
14/45							
15/45							
16/45			•	•	••	•	
1/46				•	•		
2/46						•	
3/46				•	••	•	•
4/46				•	•		••
5/46				•			
6/46					•		•
7/46							
8/46							
9/46							
10/46				•	•		•
11/46					•		
12/46						•	
13/46							
14/46							
15/46					••		
16/46				•	•		

Źródło: opracowanie własne

Z analizy pierwszych kilkudziesięciu powojennych wydań tygodnika „Świerczyk” wynika, że wojna jako temat była w nich wyraźnie obecna, a odniesienia do niej miały charakter wielowątkowy. Obok próby wskazania określonych przymiotów wojny zjawisko to jest objaśniane na poziomie przyczyn i konsekwencji oraz oceniane w sposób jednoznaczny, niepozostawiający w odbiorcach wątpliwości. Dzieci nie są jedynie obserwatorami, ale uczestnikami wojny. Czasopismo wskazuje również jej bohaterów (wojskowych i cywilnych) oraz antybohaterów. Poza tym autorzy tekstów tworzą przejrzysty katalog postaw i zachowań oczekiwanych od młodych odbiorców periodyku, co wiąże się z pielęgnowaniem wspomnień o wojennych wydarzeniach i ich ofiarach, a także odnosi się do konieczności uporządkowania powojennej rzeczywistości i dokonania przestrzennej metamorfozy. Tematykę tę

odnajdujemy nie tylko w warstwie tekstowej, ale i graficznej (choć zdecydowanie rzadziej). Ilustracje skupiają się na ukazywaniu żołnierzy zarówno w czasie walk frontowych, jak i podczas powrotów do domu. Na grafikach prezentowane są też żołnierskie mogiły oraz fragmenty zniszczonych w czasie działań wojennych i sukcesywnie odbudowywanych miast.

Odnoszący się do doświadczeń wojennych przekaz „Świerszczyka” skupia się więc na stratach biologiczno-społecznych oraz postapokaliptycznym obrazie zniszczeń. Kreowany tu wizerunek ofiar służy niewątpliwie podtrzymywaniu tradycji martyrologicznej. Wszystko to wpisuje się w ideologicznie bezpieczne i stereotypowe podejście do tematu wojny. Autorzy czasopisma przeciwstawiają sobie żołnierzy radzieckich (sojusznicy) i niemieckich (wrogowie), pomijają w przekazie temat Holokaustu oraz napaści wojsk sowieckich na Polskę we wrześniu 1939 roku. Odnotowują natomiast powstanie warszawskie głównie w kontekście jego konsekwencji dla losów stolicy i jej mieszkańców<sup>67</sup>.

„Świerszczyk” od początku był czasopismem kierowanym do dzieci w wieku 7–8 lat, czyli wchodzących w okres szkolny. To wyjątkowy czas z punktu widzenia rozwoju młodego człowieka: „Kształtują się wówczas procesy umysłowe i emocjonalne, tworzą nawyki, rozwijają cechy społeczne dzieci, ich umiejętności życia i działania wśród rówieśników i ludzi dorosłych”<sup>68</sup>. W pierwszych miesiącach i latach po zakończeniu działań wojennych w 1945 roku szczególną rolę we wspieraniu tych procesów odgrywały czasopisma dla dzieci, które traktowano jako ważne środki dydaktyczne i które niejednokrotnie zastępowały szkolne podręczniki, uzupełniając ich braki<sup>69</sup>. Tekstów publikowanych w periodykach używano jako czytanek na lekcjach języka polskiego<sup>70</sup>. Nie tylko przynosiły uczniom wiedzę o otaczającym

---

<sup>67</sup> Należy pamiętać, że historia wydarzeń z sierpnia i września 1944 roku była celem zabiegów propagandowych podejmowanych przez komunistyczne władze. Próbowaly one narzucić własną narrację odnoszącą się do legendy powstania warszawskiego, Armii Krajowej i Polskiego Państwa Podziemnego. Jak zauważa Katarzyna Kącka — robiły to, „najpierw próbując ją całkowicie wyłączyć z obowiązującej w państwie narracji, a kiedy to się nie udało, systematycznie umniejszano jego znaczenie”; K. Kącka, *Polityka historyczna: kreatorzy, narzędzia, mechanizmy działania — przykład Polski*, [w:] *Narracje pamięci: między polityką a historią*, pod red. K. Kąckiej, J. Piechowiak-Lamparskiej i A. Ratke-Majewskiej, Toruń 2015, s. 77.

<sup>68</sup> D. Żebrowska, *Wartości edukacyjne współczesnych polskich czasopism dziecięcych*, „Studia Gdańskie. Wizje i rzeczywistość” 2009, t. VI, s. 84.

<sup>69</sup> S. Frycie, *Czasopisma dla dzieci i młodzieży...*, s. 51. Na ten problem zwracali uwagę m.in. twórcy dwutygodnika dla młodzieży „Promyk”, pisząc jesienią 1944 roku, że „wojna w dziedzinie książki polskiej zrobiła tak wielkie spustoszenia, iż trudno i nieprędko będzie można to zło naprawić. Dotyczy to także podręczników szkolnych”. *Od wydawnictwa*, „Promyk” 1944, nr 1–2, s. 32.

<sup>70</sup> Już po okresie analizowanym w tym opracowaniu — w październiku 1946 roku — Minister Oświaty oficjalnie zalecił wykorzystywanie „Świerszczyka” w nauczaniu szkolnym w klasach I–IV oraz gromadzenie tego czasopisma w szkolnych bibliotekach. M. Rogoż, *Czasopisma dla dzieci i młodzieży Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia” w latach 1945–1989. Studium historycznoprasowe*, Kraków 2009, s. 49.

ich świecie, ale też niewątpliwie stawały się narzędziem katalizującym i stymulującym emocje kierowane wobec różnych osób czy wydarzeń. To doświadczenie właściwe jest nie tylko czasom następującym bezpośrednio po wojnie, co potwierdzają prowadzone na gruncie psychologii i pedagogiki badania dotyczące roli czasopism dziecięcych czy młodzieżowych. Na ich podstawie możemy stwierdzić, że periodyki te zawsze miały „wpływ na kształtowanie rozumienia pojęć, sądów, wyobrażeń, a nawet postaw młodych odbiorców. Nie inaczej było w okresie powojennym”<sup>71</sup>. Odnotowywany wówczas powrót do wojennych doświadczeń — za pomocą wspomnień, opowiadań, wierszy czy innych form literackich — mógł wspierać proces wyzwalania określonych stanów psychicznych lub wyrażania uczuć. Uzewnętrznianie stanów emocjonalnych — związane z lekturą tego rodzaju tekstów — z pewnością wzmacniało też poczucie bezpieczeństwa chociażby przez budowanie lub ujawnianie wspólnoty przeżytych doświadczeń<sup>72</sup>.

Widać więc wyraźnie, że teksty publikowane w czasopismach dla dzieci mogły odgrywać rolę integracyjną i terapeutyczną, co wpisuje się w szerszy nurt obserwacji oddziaływania prasy dziecięcej. Jej terapeutyczny charakter przejawia się m.in. w literaturze ukazującej się w tego rodzaju periodykach. Za Justyną Mrozek możemy powtórzyć, że „niektóre opowiadania, a przede wszystkim baśnie potrafią ukoić dziecięce lęki, dać nadzieję, pomóc w rozwiązywaniu problemów i zrozumieniu własnych uczuć”<sup>73</sup>. Odnotowała to również Joanna Papuzińska w swoich badaniach zawartości „Świerszczyka” z najwcześniejszych lat jego działalności i wskazywała, że w tamtym okresie pismo widziało swój naczelny cel wychowawczy nie tylko w „przywróceniu autentycznego dzieciństwa wraz z jego typowymi rekwizytami sytuacyjnymi, takimi jak zabawa w gronie rodzinnym, beztroski «śmiech z niczego», penetrowanie świata fantazji”<sup>74</sup>. Tygodnik widział swoją rolę także „w stworzeniu dla pokolenia wojennych dzieci możliwości relaksu psychicznego, odreagowywaniu wojennych nerwic”<sup>75</sup>, co miały zapewniać m.in. teksty literackie ukazujące usuwanie śladów wojny z otoczenia dzieci i ich psychiki. Również w samym periodyku znajdujemy istotne wyjaśnienie skierowane do czytelników. W dziale, w którym redakcja nawiązywała z nimi dialog, „Świerszczyk” (odpowiadając na list, w którym — jak się można domyślać — padł postulat zwiększenia liczby publikowanych bajek i baśni

<sup>71</sup> B. Niesporek-Szamburska, M. Rogoż, *Czasopisma dziecięco-młodzieżowe w latach 1945–1989*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży (1945–1989)*, t. 3, pod red. K. Heski-Kwaśniewicz i K. Tałuc, Katowice 2013, s. 219.

<sup>72</sup> Por. W. Grelowska, *Twórczość językowa w procesie poznania i psychoterapii dzieci w klasach 0–III*, „Edukacja Elementarna w Teorii i Praktyce: Kwartalnik dla nauczycieli” 2008, nr 4, s. 28.

<sup>73</sup> J. Mrozek, *Funkcje polskich czasopism dla dzieci*, [w:] *Świat małego dziecka. Przestrzeń instytucji, cyberprzestrzeń i inne przestrzenie dzieciństwa*, pod red. H. Krauze-Sikorskiej i M. Klichowskiego, Poznań 2017, s. 122.

<sup>74</sup> J. Papuzińska, *Inicjacje literackie. Problemy pierwszych kontaktów dziecka z książką*, Warszawa 1981, s. 157.

<sup>75</sup> Tamże.

przenoszących młodych odbiorców w świat czarów) pisał: „Czyż cudowne zakończenie wojny i odzyskanie wolności nie były dla Was najpiękniejszą bajką? O tym przede wszystkim chciałem Wam pisać, abyśmy razem cieszyli się i razem jak w bajce budowali odrodzoną ojczyznę”<sup>76</sup>.

## Bibliografia

### Źródła

- Artyniewicz K., *Po lekarstwo*, „Świerszczyk” 1946, nr 6, s. 11.  
 Dryszkiewicz A., *Żołnierze*, „Świerszczyk” 1945, nr 16, s. 14.  
 E. S., *Dylu, dylu*, „Świerszczyk” 1945, nr 2, s. 1.  
 E. S. Z., *Ostrożnie*, „Świerszczyk” 1945, nr 6, s. 3.  
 Fieniuk B., *Rysunek*, „Świerszczyk” 1946, nr 4, s. 13.  
 Galus Z., *Bałtyk*, „Świerszczyk” 1946, nr 10, s. 12.  
*Grafika — 17 styczeń 1945* [pisownia oryginalna], „Świerszczyk” 1946, nr 3, s. 2.  
 Grodzieńska W., *17 styczeń 1945* [pisownia oryginalna], „Świerszczyk” 1946, nr 3, s. 2–3.

<sup>76</sup> *Poczta Świerszczyka*, „Świerszczyk” 1946, nr 2, s. 14. Nie był to oczywiście jedyny periodyk adresowany do młodych czytelników, w którym w tamtym czasie pojawiały się refleksy ledwo minionej wojny. Dowody znajdujemy już w pierwszym numerze katowickiego czasopisma „Poranek”, datowanym na kwiecień 1945 roku. Pisano w nim m.in. o Czerwonej Armii i jej „dzielnych żołnierzach”, którzy „uwolnili od hitlerowców nie tylko Śląsk, ale całą Polskę”. Jednocześnie podkreślano bohaterstwo wracających do domów i witanych wiwatami Polaków: „Jacy oni silni, ci nasi żołnierze”. W kolejnych wydaniach miesięcznika także przywoływano wojenne doświadczenia. Na przykład na okładce numeru 3 z roku 1945 pojawiły się dzieci klęczące przed grobem z napisem: „Tu leży żołnierz Polski poległy za Ojczyznę”. Rysunek ten współgra z opublikowanym w czasopiśmie wierszem „U mogiły Nieznanego Żołnierza” (Z. Laubert). W kolejnym miesiącu twórcy „Poranka” zwracali się do dzieci, które „utraciły kogoś bliskiego i przy Wilii nie będą miały z kim dzielić się opłatkami”. Redakcja przekonywała, że „ich ukochany tatuś czy brat jest u Boga i dobrze mu tam, i jasno i radośnie, więc nie trzeba opłakiwać go przy Wilii”. Wyraźne odniesienia do wojennej rzeczywistości pojawiały się też np. w dwutygodniku „Promyk”. W numerze 1–2 z roku 1944 były prezentowane sceny z codziennego życia żołnierzy oraz opowieści z frontu. Czytelnicy mieli możliwość poznania wiersza *Idzie wojsko* Janusza Minkiewicza oraz fragmentu noweli *Opowiadanie partyzanta* Elżbiety Szemplińskiej. Była również mowa o *Drang nach Osten*, podbojach krzyżackich, a także o trwającym przez wieki — i doświadczanym przez Polaków — zagrożeniu ze strony Niemiec. Już choćby na podstawie tych kilku publikacji wyraźnie widać, że analizę zawartości „Świerszczyka” warto rozszerzyć o badanie podobnych wątków w innych tytułach adresowanych do dzieci i młodzieży, ukazujących się jeszcze w czasie II wojny światowej oraz po jej zakończeniu. Zob. *Święto Armii Czerwonej w dniu 23 lutego*, „Poranek” 1945, nr 1, s. 2–3; *Nasze wojsko*, „Poranek” 1945, nr 1, s. 4–5; Z. Laubert, *U mogiły Nieznanego Żołnierza*, „Poranek” 1945, nr 3, s. 2; *Od redakcji*, „Poranek” 1945, nr 4, s. 2; J. Minkiewicz, *Idzie wojsko*, „Promyk” 1944, nr 1–2, s. 2; E. Szemplińska, *Opowiadanie partyzanta (fragment noweli)*, „Promyk” 1944, nr 1–2, s. 3–4; M. Kossowska, *Wspólnota Słowian*, „Promyk” 1944, nr 1–2, s. 24–25.

- Grodzińska W., *Duszek radiowy*, „Świerszczyk” 1946, nr 4, s. 2–3.
- Grodzińska W., *Gdy Jagiello*, „Świerszczyk” 1945, nr 7, s. 2.
- Grodzińska W., *Powrót jaskółek*, „Świerszczyk” 1945, nr 1, s. 3.
- Kossowska M., *Wspólnota Słowian*, „Promyk” 1944, nr 1–2, s. 24–25.
- Koszutska H., *Niura*, „Świerszczyk” 1946, nr 3, s. 6.
- Koszutska H., *Powrót*, „Świerszczyk” 1945, nr 2, s. 6.
- Koszutska H., *Święto pokoju*, „Świerszczyk” 1946, nr 16, s. 3.
- Koszutska H., *Święto Trzeciego Maja*, „Świerszczyk” 1945, nr 15, s. 2–3.
- Koszutska H., *Uratowane życie*, „Świerszczyk” 1945, nr 9, s. 3.
- Krzemieńska L., *Odwiedziny*, „Świerszczyk” 1945, nr 5, s. 6.
- Krzepkowska-Snekowa N., *Uczynność*, „Świerszczyk” 1946, nr 11, s. 9.
- Kuliczkowska K., *Przegląd czasopism dla dzieci*, „Odrodzenie” 1946, nr 1, s. 11.
- Kwiecińska A., *W naszej świetlicy*, „Świerszczyk” 1946, nr 4, s. 5.
- Laubert Z., *U mogiły Nieznanego Żołnierza*, „Poranek” 1945, nr 3, s. 2.
- Mali gospodarze*, „Świerszczyk” 1945, nr 7, s. 14.
- Minkiewicz J., *Idzie wojsko*, „Promyk” 1944, nr 1–2, s. 2.
- My*, „Świerszczyk” 1946, nr 3, s. 2.
- Nasze wojsko*, „Poranek” 1945, nr 1, s. 4–5.
- Od redakcji*, „Poranek” 1945, nr 4, s. 2.
- Od wydawnictwa*, „Promyk” 1944, nr 1–2, s. 32.
- Okladka*, „Świerszczyk” 1945, nr 2, s. 1.
- Ostrowska B., *Jaki ranek wesoły*, „Świerszczyk” 1946, nr 1, s. 2.
- Ożogowska H., *Westerplatte*, „Świerszczyk” 1946, nr 10, s. 2–3.
- Pieczarkowska H., *Przyjaciel z okna*, „Świerszczyk” 1945, nr 9, s. 6–7.
- Pieczarkowska H., *Szczęśliwa Gwiazdka Jurka*, „Świerszczyk” 1945, nr 16, s. 3.
- Pocztą Świerszczyka*, „Świerszczyk” 1946, nr 2, s. 14.
- Pocztą Świerszczyka*, „Świerszczyk” 1946, nr 3, s. 15.
- Porazińska J., *Święto*, „Świerszczyk” 1945, nr 1, s. 3.
- Rymkiewicz W., *Wrócimy*, „Świerszczyk” 1945, nr 11, s. 3.
- Szancer J.M., *Świerszczyk Warszawy*, „Świerszczyk” 1946, nr 1, s. 9.
- Szelburg-Zarembina E., *Dzieci, deszcz i klocki*, „Świerszczyk” 1945, nr 2, s. 3.
- Szelburg-Zarembina E., *Jak przyjaciele bezdomnemu świerszczykowi dom budowali*, „Świerszczyk” 1945, nr 2, s. 8.
- Szelburg-Zarembina E., *List do ojca*, „Świerszczyk” 1945, nr 5, s. 6.
- Szelburg-Zarembina E., *Spotkanie*, „Świerszczyk” 1945, nr 5, s. 3.
- Szemplińska E., *Opowiadanie partyzanta (fragment noweli)*, „Promyk” 1944, nr 1–2, s. 3–4.
- Święto Armii Czerwonej w dniu 23 lutego*, „Poranek” 1945, nr 1, s. 2–3.
- W.G., *Zaduszki w Warszawie*, „Świerszczyk” 1945, nr 11, s. 2.
- Wiszniewski L., *9 Maja*, „Świerszczyk” 1946, nr 16, s. 2.
- Wiszniewski L., *Kukielki*, „Świerszczyk” 1946, nr 5, s. 4–5.
- Witajcie dzieci!*, „Świerszczyk” 1945, nr 1, s. 2.
- Witajcie dzieci!*, „Świerszczyk” 1945, nr 2, s. 2.

## Opracowania

- Dudek A., *Grunwald w PRL*, [w:] *Grunwald. Walka 600-lecia*, pod red. A. Chylak i M. Horodniczego, Warszawa 2010, s. 101–109.
- Frycie S., *Czasopisma dla dzieci i młodzieży okresu powojennego (1945–1970)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1977, nr 3, s. 49–73.
- Grelowska W., *Twórczość językowa w procesie poznania i psychoterapii dzieci w klasach 0–III*, „Edukacja Elementarna w Teorii i Praktyce: Kwartalnik dla nauczycieli” 2008, nr 4, s. 26–30.
- Kącka K., *Polityka historyczna: kreatorzy, narzędzia, mechanizmy działania — przykład Polski*, [w:] *Narracje pamięci: między polityką a historią*, pod red. K. Kąckiej, J. Piechowiak-Lamparskiej i A. Ratke-Majewskiej, Toruń 2015, s. 59–80.
- Mrozek J., *Funkcje polskich czasopism dla dzieci*, [w:] *Świat małego dziecka. Przestrzeń instytucji, cyberprzestrzeń i inne przestrzenie dzieciństwa*, pod red. H. Krauze-Sikorskiej i M. Klichowskiego, Poznań 2017, s. 119–124.
- Niesporek B., *Wiersze dla dzieci jako komunikat w prasie (na przykładzie „Świerszczyka”)*, „Język Artystyczny” 1987, t. 5, s. 97–107.
- Niesporek-Szamburska B., Rogoż M., *Czasopisma dziecięco-młodzieżowe w latach 1945–1989*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży (1945–1989)*, t. 3, pod red. K. Heski-Kwaśniewicz i K. Tałuc, Katowice 2013, s. 219–252.
- Ostasz M., *Oblicze powojennej krytyki literatury dla dzieci i młodzieży 1945–1956*, Kraków 1999.
- Papuzińska J., *Inicjacje literackie. Problemy pierwszych kontaktów dziecka z książką*, Warszawa 1981.
- Rogoż M., *Czasopisma dla dzieci i młodzieży Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia” w latach 1945–1989. Studium historycznoprasowe*, Kraków 2009.
- Rogoż M., *Polska literatura dla dzieci i młodzieży w okowach cenzury. Oceny wydawnicze księzek z lat 1948–1956*, „Roczniki Biblioteczne” 2012, nr 56, s. 55–81.
- Zaborski M., *Grunwald a legitymizacja władzy. Miejsce pamięci jako narzędzie instrumentalizacji historii*, [w:] *Wspólne czy osobne? Miejsca pamięci narodów Europy Wschodniej*, pod red. W. Śleszyńskiego, Białystok – Kraków 2011, s. 237–255.
- Zaremba M., *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012.
- Żebrowska D., *Wartości edukacyjne współczesnych polskich czasopism dziecięcych*, „Studia Gdańskie. Wizje i rzeczywistość” 2009, t. VI, s. 72–88.